

JAN TATARA

ur. 1933; Zagrody



Miejsce i czas wydarzeń	Pliszczyn, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Pliszczyn, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, szkoła podstawowa, kary, nauczyciele, opłata za naukę

Szkoła podstawowa w Pliszczynie

Do szkoły chodziłem [do] Pliszczyna. Przez most, Ciemięga płynie, jak się idzie na Pliszczyn tym mostem, to po lewej stronie przed rzeczka jest szkoła, murowana. Jak się zaczęła wojna to dwa lata chyba tylko chodziłem [do tej szkoły], czy rok, nie wiem. Później nie było nauczycieli, bo zabrali Niemcy wszystkich ze szkoły.

Stolik były i tablica była, i stolik był tutaj nauczyciela, czy nauczycielki, krzesło i to wszystko. Nie było w ogóle chęci do nauki. [Kiedy] Niemcy [zamknęli szkołę], to ludzie w ręce klaskali, że przynajmniej nie będą musieli oddawać masła, jajek. Dyrektorzy, kierownicy i nauczyciele wiedzieli, że [ktoś] ma jajka, kury, gęsi, kaczki, indyki, świnie, krowy i tym podobne, gospodarkę. Oni żądali od gospodarza podatku. Nie brali pieniędzy, tylko brali w towarze [zapłatę] za naukę.

[Byłem] biedny, ołówek pożyczalem od kolegi, a zeszyt to taka kartka była, ktoś mi pożyczył kartkę i na tej kartce pisałem. Przyszedłem do domu, matka mówi: „To nie jest pisanie, to nie jest uczenie się, żebyś ty na kartce pisał? I co teraz zrobimy? Tej kartki nie przykleisz w zeszycie.”. Nie stać mnie było na przybory.

[Nauczyciele] dobrzy nie byli, jak coś źle się zrobiło, jak strzelił nauczyciel [linijką], to pękła skóra tutaj. Na przykład była nasypana kupa kamyków i na tych kamyka trzeba było klęczeć, gołe nogi, podwinięte nogawki, a jak tylko coś troszeczkę się podupała, to przyrznął po tyłku nauczyciel. [Stało się tak] dopóki się nie uprzykrzyło [nauczycielce], albo przerwy nie było. Uszy to były naderwane, że krew [leciała], przychodziło się do domu pokrwawiony. [Kara była] za nie odrabianie lekcji, za nie słuchanie. Matki i ojcowie na zebraniu tłumaczyły [swoje dzieci], a oni mówili: „Nas nic nie obchodzi, od nas wymaga ktoś inny, a my będziemy wymagać od nich.”. Strasznie [się dzieci bały, płakały] z daleka już jak się szło, [to słychać było] śpiewy ryczące w szkole. To żeśmy chcieli tę szkołę wziąć i rozbić, szyby powybijając, żeby nie było tej szkoły.

Było dużo dzieciaków [w szkole], w różnym wieku, pierwsza, druga i trzecia klasa to

się uczyły w jednej klasie. Później to już ja nie pamiętam, bo ja wyjechałem z rodzicami, zaraz, jak się tylko skończyła wojna się spakowaliśmy i [wyjechaliśmy na] ziemie odzyskane.

Data i miejsce nagrania	2010-10-08
Rozmawiał/a	Emilia Kalwińska
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"